

Poświęcenie sztandaru „Sokoła“ w Borysławiu.

Towarzystwa gimnastyczne pod nazwą „Sokół“, mające za cel szczytną dewizę: hartować ciało, a przez to samo wyrabiać hart ducha, rozwijają się u nas z dniem każdym. Niema dziś prawie miasteczka, w któremby nie było Sokola. Widocznie idea sokola jest ideą całego naszego społeczeństwa, które chętnie skupia się pod sztandarem sokolim, przyzwyczajając się temsamem do łączności, solidarności i karności, trzech głównych cech Sokola, których nam Polakom, tak, niestety, brak. Sokół jest dzisiaj siłą, którą się dzisiaj chlubić możemy.

W najbardziej przemysłowym zakątku naszego kraju, w Borysławiu, powstało też niedawno gniazdo sokole, które aczkolwiek niedawno założone, zdołało, dzięki energii swego prezesa, p. Długosza i sekretarza, p. Ostrowskiego, stanąć na silnych podstawach, pozyskać wielką ilość członków i wznieść sobie swój własny dom, własną sokołnię. W ostatnich czasach postarał się „Sokół“ także o własny sztandar, którego poświęcenie odbyło się dnia 10 b. m.

Poświęcenie sztandaru „Sokoła“ borysławskiego było dla Borysławia i dla wszystkich okolicznych gniazd sokolich wielkim świętem. To też na tę uroczystość zjechało do Borysławia mnóstwo gości i deputacyj.

O godzinie 10 rano odbyła się na boisku so-

kolem uroczysta polowa msza św., podczas której przygrywała muzyka kolejowa ze Stryja. Dzień był prześliczny, nieprzeliczone tłumy zgromadziły się na boisku i na okolo niego. Po mszy św. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. Po tym akcie wypowiedział prezes „Sokoła“ borysławskiego, pan Długosz, porywającą mowę, tchnącą ogromną miłością ojczyzny i umiłowaniem idei sokolej, poczem oddał nowo poświęcony sztandar chorążemu. Kiedy uroczystość się skończyła, ruszyli sokoli w imponującym pochodzie ku mieszkaniu prezesa, gdzie sztandar złożono.

W południe odbyła się na cześć gości, przybyłych na tę uroczystość, uczta, w której wzięło udział około 150 osób, a wieczorem, o godzinie 6, festyn oraz ćwiczenia sokołów na boisku. Uroczystość zakończył wieczorek taneczny.

W uzupełnieniu artykułu, podajemy w dzisiejszym numerze ilustracye, przedstawiające: przemowę p. Długosza i wręczenie poświęconego sztandaru chorążemu, pochod sokołów po uroczystości oraz widok sokołni.

Prawnicy austriackich kolei państwowych w Zakopanem.

Zakopane, ta perła gór naszych, jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi polskiej, ściga rokrocznie mnóstwo ludzi i to nie tylko Polaków, ale

i cudzoziemców, którzy coraz ludniej zwiedzają tę naszą polską Szwajcaryę, podziwiając urok gór, napawając się majestatyczną powagą jezior, wśród skał rozsianych, bo Tatry mają w sobie jakiś szczególny czar, coś, co nie tylko pociąga zmysły, ale duszę. Mają jakiś urok tajemniczy, nęcący i przykuwający do siebie; kto raz był w Tatrach, ten wrażenia, jakiego tam doznał, nie zapomni nigdy i zawsze odczuwa niezmężone niczem pragnienie zobaczenia, nieraz jeszcze nasylenia oczu widokiem tych obszarpanych skał, zrębów i szczytów, tchnących zawsze jakąś magnetyczną siłą.

Prawnicy austriackich kolei państwowych, którzy przed tygodniem urządzili zjazd w Krakowie, skorzystali również ze zdarzającej się sposobności, aby, będąc w grodzie Jagiellonów, ujrzeć także najpiękniejszy zakątek polskiej ziemi i zaraz w pierwszym dniu zjazdu udali się do Zakopanego. Tam, po zwiedzeniu samego Zakopanego, pojechali do Morskiego Oka powozami, ażeby zaś mogli zwiedzić dokładniej góry i mieć lepsze pojęcie o ich piękności, z nad Morskiego Oka powrócili drogą na Zawrat. Idąc taką drogą, mogli się nasycić urokiem Tatr, które zobaczyli w całej pełni ich dzikości i krasy. Obcy zwłaszcza uczestnicy zjazdu wiedeńscy, którzy tylko słyszeli o Zakopanem, nie mieli słów na wyrażenie piękności gór i szczytów i serdecznie dziękowali inicjatorom wycieczki do Zakopanego, za sposobność poznania Tatr.



Fot. W. Russ. Drohobycz.

Poświęcenie sztandaru Sokola w Borysławiu: Uroczysty pochód Sokołów z nowopoświęconym sztandarem ku mieszkaniu prezesa p. Długosza.